

JAN WOJCIESZCZUK

ur. 1951; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, NSZZ „Solidarność”, Okrągły Stół

Okrągły Stół

W moim środowisku czekaliśmy na Okrągły Stół. Uważałem, że nie ma innej drogi, bo jaka ona mogłaby być? Po doświadczeniach stanu wojennego... Pamiętam list, który mi żona przysłała do więzienia we Włodawie. Aż mi się łza zakręciła w oku. Opisywała, jak 31 grudnia 1981 roku wracała z pracy i przechodziła koło sklepu Mody Polskiej przy Krakowskim Przedmieściu. Tam tłum kobiet z mężczyznami wybierał kosmetyki przed zabawą sylwestrową, szykując się do jakiejś zabawy, prywatki. Tutaj ludzie siedzą w więzieniach, jest już po wydarzeniach w kopalni „Wujek” i tak dalej, a inni nie reagują, żyją obok, jakby normalnie, w tej gospodarce niedoboru. Jest Old Spice albo go nie ma, są jakieś apaszki, w sklepie wybierają sobie kolczyki z Jabłoneksu. Niestety tak to wyglądało. Jestem daleki od wymagania heroizmu od każdego człowieka. Nie obnoszę się z tym, że siedziałem w więzieniu – wiedziałem, na co się piszę. Jeśli w warunkach totalitarnego państwa decydujesz się na działalność polityczną, opozycyjną, musisz wiedzieć, czym to się może skończyć dla ciebie, rodziny, podstaw twojej egzystencji.

Na kwestię Okrągłego Stołu trzeba patrzeć, pamiętając, jak wyglądał czas i społeczeństwo między 1982 a 1988 rokiem. Władek Frasyniuk bardzo dobrze opisuje, jak wyglądał ruch związany z możliwością dokonywania głębokiego nacisku na władzę. Z tym był kłopot ogromny. Co można z tą władzą zrobić? Można się próbować dogadać. Kompromis musiał nastąpić. Czekaliśmy na ten Okrągły Stół. Kiedy zostały podpisane postanowienia Okrągłego Stołu, całe moje środowisko wiedziało, że wcześniej czy później wszystko zostanie zmienione. Dynamika historii jest taka, że nie można listy krajowej utrzymać, nie można utrzymać partii, która rozłazi się w rękach. Reaktywacja partii nie nastąpi, nie ma takich możliwości, gospodarka jest na dnie. Wolne wybory przyszły w 1989 roku. Wybór Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL-u uważałem za błąd. Teraz patrzę z perspektywy i mówię, że może nie był to wielki błąd. Efekty tego widzieliśmy. W środowisku uniwersyteckim byliśmy kibicami Okrągłego Stołu, co innego środowisko działaczy

„Solidarności” regionalnej. Prezydent Bronisław Komorowski też się wypowiadał, że na początku nie akceptował Okrągłego Stołu. W moim środowisku uniwersyteckiej „Solidarności” uważaliśmy, że to jest kolejny krok, który musi być zrobiony, bo innej drogi nie ma. Bo co innego można zrobić?

Data i miejsce nagrania	2013-11-12, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jakub Biesak
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"